Rok I. Lwów, wtorek 31. grudnia 1907. Nr. 288.

GONIEC POLSKI

1 cent — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI I ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE: miesięcznie . . . . . 50 h; „ z dostawą do domu 1 K; numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K; kwartalnie . . . . . . 3 K; numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU REDAKCYI: 982. NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenia 40 h.

Co dzień niesie?

Leży przedemną list pisany... z kryminału.

Czytelnicy pamiętają zapewne — że w szynku na ul. Staszica i róg Zimorowicza komisarz policyi Łukomski aresztował grono nieletnich złodziei, którzy dokonali licznych włamań, a ostatnio okradli Doroteum przy ulicy Sykstuskiej.

Otóż wśród tych młodych złoczyńców był i niejaki Franciszek Rubinowicz, pracownik u firmy Gołoba a uczeń szóstej klasy szkoły przemysłowej. Nieszczęsny chłopak dał się namówić kolegom, w których towarzystwo popadł, do wyprawy złodziejskiej, która skończyła się aresztowaniem go i osadzeniem w więzieniu śledczem przy ul. Batorego.

Otóż ztamtąd Rubinowicz napisał rozpaczliwy list do brata swego Kazimierza, pełen skruchy i żalu za swój błąd, a zawierający zarazem wyznanie, co go na drogę występku popchnęło.

Ów znamienny ustęp listu brzmi:

„Czy Broniowi (trzeciemu bratu) dobrze się powodzi? Kaziu, zaklinam cię na pamięć ojca, nie puść ty jego do towarzyszy, niech nienależy do „Młodocianych robotników“ bo jak ja byłbym tam nienależał, to teraz niebyłbym złodziejem i niesiedziałbym w więzieniu...“

Owo stowarzyszenie „Młodocianych robotników“ jest organizacyą socyalistyczną, powołaną do życia przez lwowskich towarzyszy, celem zapuszczania już w najmłodsze dusze i serca czerwonej trucizny. W tem otoczeniu, w takiej to szkole nauk socyalistycznych młody Rubinowicz stał się złodziejem i włamywaczem.

I trudno nawet pomyśleć, aby pod kierunkiem Diamandów, Hudeców, Hauserów, Salamandrów i tem podobnych mistrzów wychowanie jego mogło wziąć inny kierunek, jak nie do bram więziennych. Chudą jest krew robotnika i nikłym jego dobytek, a czerwoni wodzowie potrzebują dużo, bardzo dużo. U nich wszelka myśl polityczna, każda organizacya i ruch każdy rozpoczyna się od składek. Bierz skąd chcesz, abyś dał — oto ich dewiza, pierwsza i ostatnia. W tem jest zamknięty ich cały program polityczny, cała mądrość społeczna.

A łatwo da się ona szczepić na gruncie, który od najwcześniejszej młodości starają się nagnoić pojęciami, że i zbrodnią świat naprawić można — i ogłupiałe dusze przez bagno prowadzą ku błędnym ognikom.

Ten młody Rubinowicz, opłakujący za kratami swą przeszłość, wyklinający towarzyszy, i ich nauki i „Młodocianych robotników“ — to jedna zbrodnia więcej na sumieniu wodzów socyalistycznych.

U nas i na świecie.

Kończymy rok wzajemnem zwymyślaniem się i atakami na temat: **Kto właściwie utracił sejmową reformę wyborczą?**

Socyaliści i ludowcy podali sobie ręce i hejże na Soplicę, na konserwatystów, demokratów i prezesa Koła polskiego; demokraci obwiniają o to konserwatystów, a ci ostatni twierdzą, że jeżeli były czynne obecnie jakie wpływy we Wiedniu, ażeby przeszkodzić zwołaniu Sejmu i uchwaleniu reformy, to wyszły one z obozu p. **Oleśnickiego i Stapińskiego** — nigdy jednak z kół konserwatywnych.

Kto jednak zna stosunki krajowe — i kto śledził uważnie rozwijające się wypadki w kraju, ten musi przyznać, że wina niedojścia do skutku reformy wyborczej sejmowej — **cięży na wszystkich i na nikim**, bo wszystkie stronnictwa w kraju złożył się po części na to, by reformę odwlec, ale zarazem nikt wyłącznej winy w zabagnieniu tej sprawy nie ponosi.

Bądźmy bowiem szczerzy i otwarci.

Wybory wiosenne do parlamentu, oparte na powszechnem prawie głosowania — **nie zadowolniły nikogo — jedni bowiem nie spodziewali się tak wiele utracić, drudzy zaś tak mało zyskać**, z czego wynika, że kraj nie był przygotowany należycie do zmiany tak zasadniczej w życiu swojem społecznem — a stał się jeno szerokiem polem o podatnym gruncie dla różnych

przewrotowców i agitatorów,

których zadaniem było — i w przyszłości zawsze będzie — prowadzić naród na bezdroża, tam, gdzie niema Ojczyzny

Polowanie na węże.



ani religii, gdzie niema polskości i jej ideałów.

Wszystkie więc stronnictwa krajowe, które mogłyby cokolwiek stracić z dotychczasowego wpływu i dotychczasowej sfery posiadania — z wielką rezerwą i nieśmiałością przykładały rękę do stworzenia nowej reformy wyborczej — jedni tylko socyaliści, którzy nic nie mają do stracenia parli do zmiany stosunków wyborczych w kraju — i za każdą cenę pragnęli mieć i tutaj

czteroprzymiotnikowe prawo głosowania,

bo sądzili, że tylko w tej mętnej wodzie uda im się złowić kilka mandatów sejmowych.

Nowe więc wybory do Sejmu odbędą się według starych przepisów — ale pod

nowem hasłem.

Będą one apelem do wyborców, do ludu — ażeby się oświadczył, czy i jaką chcą mieć reformę wyborczą sejmową.

Bo nie ulega najmniejszej kwestyi, że jaki będzie skład przyszłego Sejmu — taką też będzie reforma wyborcza.

Będziemy więc mieli dużo wrzawy i hałasu — całe zagony

chuliganów czerwonych

wszystkich odcieni rozpierzchni się po kraju — szukać podatnego gruntu dla swych przewrotnych idei; robota będzie gorącą i środki bezwzględne. — Pamiętajmy o tem.

Nie łudźmy się; — przyjdzie stoczyć walkę krwawą i ostatnią — oceniajmy więc niebezpieczeństwo i łączmy się

pod sztandarem narodowym polskim

przeciw wszelkim radykałom.

Pamiętajmy i o tem, że mamy wdzięczne pole pracy, bo lud roboczy nie skosztował dotąd jeszcze

ani jednej gruszki,

obiecywanej przez socyalistów i hajdamaków a zniżenie ceny cukru o 4 h na kilogramie, którą to zdobycz socyały sobie przypisują, nie osłodziło mu jeszcze doli i nie otworzyło wrót raju.

Organizujmy się więc, ale organizujmy lepiej, niż na wiosnę, idźmy w bój orężni, z pragnieniem w duszy poświęcenia wszystkiego, byle tylko utrzymał się i w przyszłości

nasz jedyny, polski Sejm!

A bierzmy się w czas i rychło do pracy, bo oto jak donoszą z Wiednia, że wybory do Sejmu rozpoczną się

już 25. lutego 1908 r.

Wywłaszczyć nas chcą Krzyżacy ze ziemi, zamykają nam nasze szkoły w Królestwie, rozpędzają na Litwie ochronki polskie, wywożą naszych biskupów na wygnanie, smagają naszych zacnych kapłanów, więzienia przepełnione, żelazna prawica wroga zaciężyła na nas i gniecie, gniecie, że już tchu w piersiach nie staje, niewywłaszczajmy się sami do reszty i nie oddawajmy jedynej polskiej twierdzy, jaką jest Sejm galicyjski, w ręce opryszków.

S. T.

Żądamy od Prusaków sprawiedliwości dla naszych rodaków — i takiego uprawnienia, jakie mają Rusini w Galicyi.

Jak drwią socyaliści z kolejowców?

Wiadomo z codziennych doświadczeń, że „towarzysze“, których całą zasługą i chlubą stanowi tylko hańbowanie, fałszowanie opinii i okpiwanie zbałamuconych robotników, nigdy nic realnego dla kolejarzy nie zdziałali, mimo, że przez 15 lat za nos ich wodzili i miliony koron z ich chudych kieszeni wyciągnęli na cele partyjne centrali wiedeńskiej.

I zrozumiałem było, jeżeli każdy uświadomiony i rozumny kolejarz zaciskał pięście na te — powiedzmy otwarcie — szubrawstwa.

Lecz czasy się zmieniają ...... i dziś już nie gniew ogarnia kolejarstwo, ale poprostu śmiech pusty i humor na widok tych karkołomnych sztuczek a niemowlęco-naiwnych pomysłów, jakimi się posługiwać zaczynają posłowie-towarzysze dla zamaskowania swej bezpłodności parlamentarnej, za którą ci „ludowi“ zastępcy każą sobie płacić grube dyety.

A ewolucye tych panów tak rozweselająco działają, że zdolne są nawet rozwiać na chwilę troski drożyźniane i żal kolejarzy np. lwowskich, spowodowany... nader humanitarnym a niebotycznie sprawiedliwym rozdziałem zapomóg i remuneracyj grudniowych itp.

Bo i jak tu się nie śmiać, kiedy taki luby towarzysz poseł dr. Liebermann, w celu łatwo zrozumiałej chęci zabezpieczenia się przed zbyt może natarczywymi objawami sympatyi po powrocie z Wiednia na łono „kochającej rodziny wyborczej“, uprzedza kolejarzy w swym wyborczym organie *Głosie Przemyskim*, że to najego (dr. Liebermanna) interwencyę p. minister kolei przyrzekł podwyższyć płace robotników, zatrudnionych przy sekcyi konserwacyi dróg kolejowych, w magazynach, ogrzewalniach i warsztatach.

Takie samochwalstwo, pomijając, że jest bezczelnem kłamstwem i wcale nie... pachnie, ale nie przyniesie żadnej korzyści p. posłowi, bo przemyscy kolejarze już wytrzeźwieli i na plewy się brać nie pozwolą. Oni już dziś wiedzą bardzo do-

---

70

ST. POŁ[illegible].

JAN TRUPISZYN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NA TLE STOSUNKÓW LWOWSKICH.

— Słuchaj, Jasiek, może ty klawy doliniarz (zręczny złodziej kieszonkowy) i myślisz, że na takiem zgromadzeniu jest ciżba i że tam łatwo o dymę? Toś głupi. Tam będą same bajcaki (ubodzy), że graby szkoda. A złapią cię, to i ubiją jeszcze.

— Ja taki doliniarz, jak ty astronom albo inny dyabeł. Skoro ci jednak mówię, że będzie moneta, to mi wierz. I nie pyskuj tak głośno, bo tam jakaś binia śpi na stole, a ty mi od doliniarza wymyślasz.

Rzeczywiście w kącie pokoju, oparta rękami o stolik i ze złożoną na nich głową, spała jakaś nędznie odziana kobieta. Z pod brązowej chustki, która otulała jej głowę, wysuwały się już nieco posiwiałe kosmyki włosów. Twarzy jej niebyło widać, bo była obróconą ku ścianie.

— Może to twoja Mańka? — zaśmiał się Ferdek.

— Niech cię cholera pokręci! Moja Mańka była dziewczyna jak rydz, jak rzepa, a to jakieś stare ścierwo. Ale czekaj, ja się zaraz o Mańkę zapytam...

I zawołał żydówkę, pytając jej, czy tu nieprzychodzi Mańka Wybiórek, ta sama, co przed ośmiu laty była tu codziennym gościem.

Żydówka wzruszyła ramionami i prawie do śmiechu było jej blizko.

— Pan myśli, że ja ich wszystkich znam i mogę spamiętać? — rzekła z pobłażliwym uśmiechem. — Albo tu jedna Mańka chodziła! Dziś jest ta Mańka, jutro inna. Czy to się która długo utrzyma? Co-raz to jakąś policya wyszupasuje, albo ona w szpitalu umrze, albo handlarze ją za morze wyprawią. One tu przelatują jak śnieg, coraz inny i nowy.

— Szkoda, że pani jej niepamięta — rzekł smutnie Trupiszyn.

— Może która z innych dziewcząt będzie co wiedzieć — odparła żydówka. — Ja się tej zapytam, co tam w kącie siedzi...

To mówiąc, podeszła do śpiącej kobiety i potrząsła ją za ramię.

— Makryna! nieznacie wy Mańki Wybiórek?

Śpiąca kobieta podniosła rozczochraną głowę i przetarła oczy.

— Co chcecie?

— Znacie Mańkę Wybiórek?

— Djabli mi do niej. Niema takiej...

Tymczasem Trupiszyn, który z niecierpliwością wyczekiwał odpowiedzi, spoglądnąwszy w twarz pijanawej kobiety wzdrygnął się, i oczy jego jakby napełniły się zdumieniem i przerażeniem równocześnie. W kobiecie tej poznał bowiem Makrynę, swoją dawną kochankę ze Słobódki Leśnej.

Makryna zmieniła się przez ten czas ogromnie. Liczyła już około 50 lat, twarz jej była żółta i zwiędła, oczy zaczerwienione od pijaństwa, a włosy z czarno kruczych zrobiły się brudno siwe. Z tęgiej niegdyś dziewki pozostała jeszcze ruina tylko.

Trupiszyn, przestraszony tem spotkaniem, instynktownie obrócił się do okna, aby ukryć twarz przed spojrzeniami Makryny. Prędko jednak zreflektował się, że jest rzeczą wprost niemożliwą, aby ona go poznała, po tylu latach, po takich przejściach i zmianach, jakie z nim zaszły. Ona znała go, gdy był prawie dzieckiem jeszcze. Teraz, trzydziestoletni mężczyzna, z rozwichrzoną brodą, podłysiały, z wypaloną wichrami stepowymi cerą, ze śladami trudów fizycznych na twarzy — był dla Makryny niedopoznania.

On ją poznał więcej po głosie, niż po równie bardzo zmienionej fizyognomii. A to spotkanie przestraszyło go, choć niemiał przecież powodu Makryny się bać albo wstydzić. Jej obecność tu i cały wygląd wskazywały wyraźnie na to, czem Makryna się stała, na jaki stopień społeczny upadła. Gdyby go poznała nawet, to raczej on miał prawo litować się nad nią, nie ona nad nim.

To też powoli wykręcił znów głowę ku izbie i z wielkiem zainteresowaniem przypatrywał się dawnej kochance. Cały nawał młodocianych wspomnień buchnął mu do mózgu na widok tej kobiety i wzruszył go tak, że nogi poczęły się pod nim uginać.

Aby przyjść nieco do siebie, ujął za kieliszek z wódką. Ale ręce mu drżały, i nim kieliszek do ust doniósł, wylał połowę wódki.

Zauważył to Ferdek i patrzał na niego zdziwiony. Ale ten stan Trupiszyna tłumaczył on sobie żalem jego po stracie Mańki. To też postanowił go skrzyczeć i pocieszyć równocześnie.

— Cóżeś ty, brachu, ocapiał? — rzekł do niego. — O taką binię labidzisz, która po sztrychu chodzi? Człecze, ta ja ci dam dziewek zatrzęsienie całe i nie takich... Tu, we Lwowie, gdybyś ty wiedział! Ino morowcem trza być. Ja ci zaraz parę takich wytrzasnę, że się oblizywać po nich będziesz. Wiesz, jak to jest? Tu ci chodzi z facetami chmara takich, o jakich policya niewie. Ujrzymy taką binię wychodzącą z hotelu, albo od faceta, to potaskamy ją do siebie, a nie będzie chciała iść, to zagrozimy policyą. Od razu zmięknie i choćby do Kaiserwaldu da się zaprowadzić, aby tylko policya ją nie zahatrzyła. Można z taką i grandę mieć i jeszcze gronie jej wyłuskać. Kapujesz, Jasiek? (C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Potrzebny służący, kawaler, zaraz. Sapiehy 4, probostwo. 2456

Rutynowany nauczyciel francuskiego ma jeszcze wolnych 2 godzin. Romanowicza 16. 2457

Zmieniam lokal. Zupełna wysprzedaż po znacznie zniżonych cenach w handlu pod firmą Stanisław Gabriel ul. Karola Ludwika 1. (175)

Mąkę razową „Grahama", oliwę do święcenia pół kg. 20 ct. poleca Szymon Fried, Rynek 10. (161)

Mleczarnia połączona z kuchnią domową dobrze prosperująca jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w Admin. Gońca. 2445

Za konwersacyę francusko-niemiecką, kto mnie nauczy arytmetyki z drugiej klasy gimnazyalnej. Adres w Administr. Gońca, ul. Podwale l. 7. 2415

Kucharki zaraz potrzeba. Ulica 29-go listopada l. 68. 2447

Młynarz poszukuje dzierżawy młyna albo posady. Józef janowicz. Terlikowce stare, p. Ossowce. 2454

Bona nie bardzo młoda potrzebna dla odprowadzania dzieci i szycia. — Dąbrowskiego 9. 2452

Kurs tańców dla początkujących rozpoczynam 3. stycznia. Dla osób starszych osobne godziny. Kostyumy z bogatej materyi, 250 par, wypożyczam. NOWICKI, 2446 Ormiańska 4, II. p.

Poszukuje jakąkolwiek posadę zdolny buhalter. Zgłoszenia do Administracyi Gońca, Podwale 7, pod literą A. P.

Parcela 400 sążni w kwadracie o dwóch frontach przy drodze Kulparkowskiej po 20 koron do sprzedania. — Wiadomość w Administracyi Gońca, Podwale 7. 2410

Najlepszej HERBATY ćwierć funta tylko 40 centów poleca HANDEL HERBAT ADAMA SERAFINA Lwów, Sienkiewicza 5. (214)

Perfumy!! pudry, mydła, woda kolońska, szczotki, grzebienie, żelazka i maszynki do fryzowania, maszynki amerykańskie do golenia Gillette, pasty do zębów, wody do ust, szczoteczki do zębów i rąk, gąbki, farby do włosów po najniższych cenach, poleca Zakład Fryzyerski Bronisł. Stoińskiego (przedtem H. Leon) Lwów, Karola Ludwika 1. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 2363

Naftę niezapalną białą żarową, poleca najtaniej kantor dra Olszewskiego, następca E. Ursini Lwów, ulica Sienkiewicza l. 6. Telefon Nr. 430. Na składzie posiada palniki Auerowskie naftowe i spirytusowe, oraz piece naftowe do ogrzewania. (167)

Wypędzeni z Ameryki emigranci znajdą stały zarobek w kraju. Zgłoszenia najpóźniej do Trzech Króli adresować „Dochód krajowy" Lwów poste-restante. 2420

Pierwsza Polska Fabryka Tutek cygaretowych „ŚWIT" Lwów, ul. Miłkowskiego 2, odznaczona za wyroby na wystawie przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej, zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, uchwałą z dnia 25. lipca 1907, medalem bronzowym, rozszerzyła i zaopatrzyła się w doborowy towar, najlepszej marki z najprzedniejszych fabryk francuskich i krajowych. Z tytułu tego zjednuje sobie coraz szersze koła odbiorców nietylko w kraju, ale uzyskuje z każdym dniem silniejszy zbyt w wywozie do krajów południowych monarchii i poleca Szanownej Publiczności wyroby swoje jako tutki obrotne. — Wyrób krajowy. 2133

MAGAZYN MEBLI HERMAN STEIL WE LWOWIE, TEATRALNA 16 naprzeciw szkoły Mickiewicza, poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Meble gięte, żelazne i tapicerowane. (63)

Najtaniej sprzedaje i przerabia kołdry materace i wkładki sprężynowe Pracownia pościeli Lwów. ul. Kopernika 7. (142)

Krawatki najtaniej sprzedaje Tokarowska, Lwów, Fredry 3. Przyjmuje również do roboty. 2425

Wszelkie wyroby z włosów wykonuje się w najkrótszym czasie po cenach przystępnych. Zakład fryzyerski perukarski BRONISŁAW STOIŃSKI, (przedtem H. Leon) Lwów Karola Ludwika 1. 2363

Damska fryzyerka, katoliczka, władająca językiem niemieckim i polskim, czesze na wesela, i przyjmuje abonamenty. Warunki bardzo przystępne. Fryzyerka, ulica Piastów 14, I. p. drzwi 11 x

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż z Nowym Rokiem otwieram

Główny Skład Wina
jakoteż winnicy w Promontorze i Tokaj Tolczva
we Lwowie przy ulicy Ruskiej l. 20.

Wysyłki na żądanie mogą być w najmniejszych i największych ilościach, tak w butelkach jak i beczkach. Na żądanie wysyłam wina wprost z winnic węgierskich. Za dobroć i naturalność win ręczę. **Płatność win wedle umowy.**
Zapewniam, iż Szan. P.T. Publiczność z mej obsługi zadowoloną będzie, kreślę się z szacunkiem
2455 **Jan Markowski.**

WSZELKIE DRUKI
wykonuje starannie i najspieszniej
JEDYNA DRUKARNIA
dla potrzeb kupieckich i przemysł.
M. ZAWADZKIEGO
we Lwowie, tylko ul. Jagiellońska 9
(naprzeciw c. k. Sądu).
135

WINA WĘGIERSKIE
czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach poczt. po $4^1/_4$ litra jak następuje:

z roku 1906	34 litrowa	zł. 12	$4^1/_4$	litrowa	zł. 1·75
„ 1902	„	„ 14	„	„	„ 2·—
„ 1897	„	„ 17	„	„	„ 2·30
„ 1893	„	„ 19	„	„	„ 2·50
„ 1887	„	„ 21	„	„	„ 2·75
„ 1879	wino lecznicze		$4^1/_4$	litrowa	„ 4·90

Wszystko opłacone. Miód patoka, najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50.
L. Altneu, Versecz Nr. 29, Węgry. 1969

Garderoba dziecinna
Jedyny polski żurnal mód dla dzieci z dodatkami
„Praktyczna gospodyni", „Dla młodzieży", „Kącik dla dzieci", „Dodatek literacki dla dzieci". Wychodzi punktualnie 1-go każdego miesiąca nakładem R. Landau we Lwowie, ulica Czarneckiego l. 8. Prenumerata kwartalna K 1·26, 60 kop. wraz z przesyłką. — Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. 2442

Skład i fabryka mebli MILWIW Lwów, Słoneczna 13/15 (Pasaż Hermanów). Składy Teatralna 8, (naprzeciw Odwachu) poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony i urządzenia biurowe. Daje na spłaty. (59)

Droguerya Stanisława Troskulańskiego ul. Leona Sapiehy l. 43. Poleca szczególnie artykuły apteczne, oraz przybory w zakres lakiernictwa i malarstwa wchodzące. (186)



Zegarek z łańcuszkiem tylko za 1·60 ct Każdy otrzyma wspaniały zegarek kieszonkowy, remontoar, ze srebra „Gloria", opatentowanego systemu Roskopf, idący dokładnie 36 godzin, z trzechletnią gwarancyą i z odpowiednim pozłacanym łańcuszkiem pancernym, wszystko za 1 złr. 60 ct. 3 zegarki z łańcuszkiem 4 złr. 50 ct. Wysyłka za pobraniem pocztowem przez skład fabryczny zegarków szwajcarskich S. Urbach, Kraków 92

Teren naftowy w Jaworze, powiat Turka, przepowiadający przyszłość, jest do sprzedania. — Zgłoszenia przy ulicy Miłkowskiego l. 2, parter na lewo. 213

PIERŚCIONKI obrączki ślubne, szpilki bukietowe — wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski zaprzysiężony rzeczoznawca i ocieniciel sądowy Lwów, pl. Halicki l. 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Na Święta



Zamiast 10 złotych tylko 1 zł. 80 ct., kosztuje ładny Gloria, srebrny zegarek, z plombą, idący 36 godzin Anker. Remont l-a konstr., o ładnie grawirowanych pokrywach, wraz z sekundnikiem — z ładnym pozłacanym lub posrebrzanym łańcuszkiem i brelokiem, dokładnie idący, tylko 1 zł. 80 ct. Dalej polecam pozłacany zegarek 30 godzin idący — najlepszy, szwajcarskiej konstrukcyi. Remontoir z pozłacanym ładnym łańcuszkiem za 3 zł. Za każdy zegarek pisemna dwuletnia gwarancya. Wysyłka za zaliczką. Dom wysyłkowy KOHANE, Kraków Nr. 120. Za niekonweniujące zwrot pieniędzy. Otrzymałem wiele zamówień.

Nowo otworzony Magazyn i Pracownia Kołder Materaców i pościeli KAZIMIERZ SKIBIŃSKI Lwów, ul. Kopernika 7, poleca Kołdry od K 5. Materace od kor. 14, wkładki sprężynowe od K 20. Przerabia materace i Kołdry po K 3·50. (66)

Tani opał na porę zimową, nabyć można. Zgłoszenia przy ulicy Miłkowskiego l. 2, parter na lewo. Dla Panów piekarzy, obrzynki z miękkiego drzewa, wagonami kolejowemi. 213

Na gwiazdkę!! Najpiękniejsze podarki złote i srebrne poleca najstarsza firma od lat 35 istniejąca **Juliana Dąbrowskiego** ulica Hetmańska 4. Przedmioty od najtańszych do najwykwintniejszych. 2325

1 los m. Krakowa 1 los austryackiego Cz. Krzyża
Razem 2 losy polecamy za 193 K po 7 K polecamy dalej
1 los m. Krakowa 1 węgier. Bazylika 1 serbski 10 frank.
Trzy losy za 192 K po 6 K. Stempel i opłatę wynosi jednorazowo po 3 K. Bez asek. losów krak. na raty nie sprzedajemy. Asekuracya kosztuje 10 K 25 hal. Sam los krakowski kosztuje 130 K, 26 rat po 5 koron.
SCHÜTZ i CHAJES Dom bankowy, Lwów.

PIERWSZY KRAJOWY
ZAKŁAD ARTYST.-GRAFICZNY M. HEGEDÜS WE LWOWIE, KOPERNIKA 8
wykonuje artystycznie: klisze drukarskie wszelkiego rodzaju dla ilustracyi książek, dzienników, anonsów, cenników i t. p.
FOTOCYNKOGRAFIA AUTOTYPIA, FOTO-LITOGRAFIA ŚWIATŁODRUK
Przez zaprowadzenie najnowszych aparatów, oraz znaczne powiększenie mego zakładu, wszelkie powierzone mnie roboty wykonuję z największą precyzyą po cenach nader przystępnych wykluczających wszelką konkurencyę. 2295
Również obejmuję na własny zarząd ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY i POWIĘKSZEŃ KOPERNIKA 8



Ceny zniżone do niebywałych granic, a mianowicie: za 6 sztuk fotografij gabinetowych tylko 6 kor. za 6 sztuk fotografij wizytowych tylko 3 kor. za 6 sztuk fotografij secesyjnych tylko 3 kor. Wykonuję wszelkie zdjęcia grup tableaux i powiększenia na najlepszym materyale. Telefon Nr. 59.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO. Papier z fabryki Tow. Akc. Braci Fiałkowskich w Białej.